



Rozwaga

i

SOLIDARNOŚĆ

STOCZNIA GDAŃSKA



Fot. Zbigniew Kosycarz/KFP

„Jeden drugiego
brzemiona noście”-
to zwięzłe zdanie Apostoła
jest inspiracją
dla międzyludzkiej
i społecznej solidarności.
Solidarność
to znaczy jeden i drugi,
a skoro brzemię,
to brzemię niesione razem,
we wspólnocie.
A więc nigdy:
jeden przeciw drugiemu. Jed-
ni - przeciw drugim.
I nigdy brzemię dźwigane
przez człowieka samotnie.
Bez pomocy drugih.
Nie może być walka
silniejsza od solidarności.
Nie może być
program walki
ponad programem
solidarności.
Inaczej - rosną
zbyt ciężkie brzemiona.

Z homilii Jan Paweł II
do ludzi pracy
Gdańsk Zaspa, 12 czerwca 1987



SOLIDARNOŚĆ
1980-2005

Pomnik pamięci i przestrogi

Bez Grudnia

Sierpień mógł wyglądać zupełnie inaczej

Gdyby nie było Grudnia `70, nie byłoby pewnie i Sierpnia `80. Protesty po dziesięciu latach przybrały formę buntu na dużo większą skalę. Ofiar również mogłoby być więcej, gdyby nie fakt, że w roku 1970 robotnicy przekonali się, że władza nie zawaha się strzelać. Nawet w plecy. Na Wybrzeżu zginęło w grudniu 1970 roku 39 robotników.

12 grudnia 1970 – w sobotę – zakładowe komitety PZPR otrzymały list Biura Politycznego informujące o podwyżce z dniem 13 grudnia cen żywności.

14 grudnia – w poniedziałek – pierwsza zmiana robotników z wydziałów S-4 i S-3, która przysłała do Stoczni Gdańskiej im. Lenina o godz. 6, nie podjęła pracy. Stoczniowcy żądali cofnięcia podwyżek i zmiany norm pracy. Pracownicy W-3 przemaszewali pod gmach dyrekcji. Przed godziną 10 była tam już blisko trzy tysiące ludzi. Wznosili okrzyki, m.in. dopominając się odsunięcia od władzy Gomułki i Cyrankiewicza. Godzinę później ponad tysiąc stoczniowców wyszło przez bramę numer 2 i pomaszewowało pod siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR, mieszczącego się w dużym budynku, dzisiejszej siedzibie prokuratury, vis-à-vis dworca PKP. Dołączali do nich pasażerowie wysiadający z pociągów SKM.

Demonstrantów uspokoić chciał jeden z sekretarzy KW, Zenon Jundziłł. Próbował przemawiać przez megafon z milicyjnego radiowozu. Stoczniowcy jednak odebrali mu mikrofon i pchając przed sobą radiowóz, ruszyli w stronę Stoczni Północnej, a następnie Politechniki Gdańskiej. Mimo nawoływań do protestujących dołączyła niewielka grupa studentów.

Pochód ruszył do mieszczącej się nieopodal siedziby Polskiego Radia, skąd robotnicy chcieli nadać na cały kraj apel o podjęcie straj-

ku powszechnego. Nie udało się. Manifestanci wrócili więc do Gdańska.

W okolicach Błędniaka robotników zaatakowało ZOMO. Doszło do gwałtownych starć. Byli pierwsi ranni. Milicja nie zdołała jednak zatrzymać pochodu, do którego wciąż dołączali kolejni protestujący. O godzinie 16 manifestanci zaatakowali gmach KW. Już w całym śródmieściu trwały walki.

Na skrzyżowaniu ulic Rajskiej i Heweliusza utworzono wielką płonąca barykadę. Walki trwały do godziny 22.

Późnym wieczorem w gdańskiej telewizji wystąpił przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Tadeusz Bejm, apelując o spokój i „izolowanie grup niszczycieli”.

Tego dnia rany odniosło blisko 300 demonstrantów i 99 milicjantów. Spalono 7 samochodów, zniszczono dwie ciężarówki i autobus. Zdemolowano 16 sklepów, w większości przypadków była to jednak – jak zapewniali robotnicy – prowokacja agentów Służby Bezpieczeństwa. W nocy aresztowano 865 osób.

15 grudnia – we wtorek – strajkowało już wiele zakładów. Robotnicy wieceowali, podtrzymując żądanie cofnięcia podwyżek i dokładając apel o uwolnienie aresztowanych. Milicja zatrzymała setki ludzi na peronach kolejki miejskiej i ulicach.

O 7 rano ponad trzy tysiące stoczniowców, śpiewając „Międzynarodówkę” i „Rotę”, znów udało się pod budynek KW. Po drodze

dołączyły do nich tysiące robotników. Przed godziną 8 doszło do pierwszego tego dnia starcia z milicją w okolicy Dworca Głównego PKP. Demonstranci przebili się jednak przez kordon milicji pod KW i komendę milicji przy ulicy Świerczewskiego, dzisiejszych Nowych Ogrodach. Protestowało już wówczas ok. dwudziestu tysięcy ludzi i wciąż przybywali nowi.

Przed godziną 10 rano demonstrantom udało się podpalić budynek KW. Z okien wyrzucano portrety komunistów, dokumenty, meble. Walki objęły całe miasto.

Około godz. 15 część robotników wróciło do Stoczni Gdańskiej, Remontowej i Północnej, obwieszczając strajk okupacyjny.

Od strony Wrzeszcza wjechała do śródmieścia kolumna siedmiu czołgów i 32 transporterów. Pod gąsienicami zginął jeden z protestujących. Tłum zdobył kilka wozów. Spłonęło kilkanaście samochodów milicyjnych. Płonął Dworzec Główny PKP. Po zapadnięciu zmroku manifestanci rozproszyli się. Siły milicji i wojska rosły. Władze wprowadziły godzinę milicyjną od 18 do 5 rano.

Tego dnia spłonęło 35 samochodów, zdemolowano 54 sklepy. W ogniu stały: KW, kamienica NOT, Sąd Wojskowy, budynek Ośrodka Szkolenia Partyjnego, Komenda Miejska MO, poczta na Oruni, kilka kiosków „Ruchu”. Unosił się smród gazu łzawiącego.

16 grudnia – w środę – przed bramą numer 2 Stoczni

Gdańskiej stanęło nad ranem 15 transporterów, 4 czołgi i trzysta żołnierzy z 16 dywizji pancernej. Na redę Nowego Portu wpłynęły cztery okręty bojowe Marynarki Wojennej. Już o godzinie 7 wewnątrz zakładu rozpoczął się wiec. Uczestniczących w nim siedem tysięcy robotników zdecydowało, że kontynuować będą strajk okupacyjny. Ci, którzy wyszli przed bramę nawoływali: „Wojsko z nami!”. Padły salwy z broni maszynowej. Na miejscu zginęło dwóch stoczniowców, trzech zmarło od ran, wielu miało pokaleczone nogi od rykoszetów. Na ulicach zapanał spokój. Nadal jednak strajkowały załogi trzech gdańskich stoczni, Unimoru i portu.

17 grudnia – we czwartek – stoczniowców wysłano do końca roku na przymusowe urlony.

Krwawe starcia przeniosły się na ulice Gdyni i Elbląga.

Według oficjalnych danych, podczas pacyfikacji w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Elblągu w grudniu 1970 roku zginęły co najmniej 44 osoby, a ponad 1160 zostało rannych.

W Gdańsku zginęło siedmiu demonstrantów i dwóch milicjantów. Najwięcej, bo osiemnaście osób, zamordowano w Gdyni. Najmłodszy z poległych miał 15 lat, najstarszy 34. Ciało grzebano nocą, 19 grudnia.

Do dziś nie wskazano winnych tej tragedii.

Dogadaliśmy się jak Polak z Polakiem, tylko i wyłącznie w rozmowach, pertraktacjach, z małymi ustępstwami i tak zawsze powinno być. My teraz rozumiemy, że jest to jednak nasza wspólna sprawa i wspólnie musimy podnieść to wszystko, co zostało przewrócone. Musimy się poczuć przede wszystkim gospodarzami tej ziemi, a będziemy ją czuć i będziemy pracować – mówił Lech Wałęsa 31 sierpnia 1980 roku po podpisaniu porozumień sierpniowych.

Gdański Sierpień

Z gdańskich gazet ludzie nie dowiedzieli się o lipcowych strajkach na południu Polski, o odpowiedzi na wzrost cen mięsa. Nad Motławą pierwszy miesiąc wakacji upłynął spokojnie. Z początkiem sierpnia na ulicach stanęły stragany Jarmarku Dominikańskiego.

Ulotki i strajk

7 sierpnia dyrekcja Stoczni Gdańskiej podjęła decyzję o zwolnieniu z pracy powszechnie znanej i szanowanej Anny Walentynowicz, współpracującej w Wolnych Związki Zawodowymi Wybrzeża.

Dwa dni później Walentynowicz poprosiła o pomoc Bogdana Borusewicza. Rozpoczęto produkcję ulotek nawołujących do obrony zwolnionej. Pod odezwą podpisali się: Bogdan Borusewicz, Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Alina Pieńkowska, Maryla Płońska, Jan Karandziej i Lech Wałęsa.

14 sierpnia, w czwartek, ludzie jadący do pracy zastali w komunikacji miejskiej ulotki i małe plakaty.

W stoczni po porannych dyskusjach kilkudziesięcioosobowa grupa z różnych wydziałów ruszyła w stronę zakładowej stołówki. Już spory pochód dotarł przed godziną 8 przed bramę nr 2, gdzie dziesięć lat wcześniej zginęli stoczniowcy. Ich pamięć uczczono minutą ciszy. Chwilę wcześniej do stoczni dostał się, przeskakując przez płot, Lech Wałęsa. Rozpoczął się wiec. Kiedy głos zabrał dyrektor stoczni Klemens Gniech, nawołując do powrotu do pracy, zza jego pleców przemówił Wałęsa: „Dziesięć lat pracowałem na stoczni i czuję się nadal stoczniowcem, ponieważ mam mandat zaufania załogi. Już cztery lata je-

stem bez pracy. Zakładamy strajk okupacyjny!”.

Praca i podwyżki

Po wiecu powstał komitet strajkowy. Do dyrekcji wpłynęły żądania: przywrócenie do pracy Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy, budowy pomnika ofiar Grudnia, gwarancji bezpieczeństwa dla strajkujących, podwyżki płac o dwa tysiące złotych i zrównania zasiłków rodzinnych z zasiłkami obowiązującymi w MO i SB. Dyrekcja zgodziła się na trzy pierwsze postulaty. Strajkujący odrzucili tę propozycję. Strajk okupacyjny trwał.

W piątek 15 sierpnia do strajku dołączyły kolejne zakłady: pozostałe stocznie, port, zakłady współpracujące ze stoczną i komunikacja miejska. W południe władze zablokowały łączność telefoniczną i telexową Trójmiasta z resztą kraju.

Następnego dnia, w sobotę, dyrekcja zgodziła się na pozostałe postulaty strajkujących, choć w złagodzonej formie. O godzinie 15 odwołano okupację stoczni. Delegaci z innych strajkujących zakładów zaczęli jednak przy bramie nr 2 przekonywać o konieczności kontynuowania protestu, obawiając się przegranej bez wsparcia stoczni. Ogłoszono strajk solidarnościowy.

Modlitwa i solidarność

Niedziela rozpoczęła się w stoczni mszą świętą przy bramie nr 2. Eucharystii przewodniczył ks. Henryk Jankowski, proboszcz parafii św. Brygidy. Z całej stoczni przybyło pięć tysięcy strajkujących stoczniowców i dwa tysiące mieszkańców Gdańska, którzy modlili się po drugiej stronie bramy. Po liturgii, w miejscu, gdzie w Grudniu zginęli robotnicy, wbito krzyż. Późnym wieczorem powstała

ostateczna lista 21 postulatów.

W poniedziałek do sali BHP przybywały kolejne delegacje strajkujących załóg, od czternastu rano do ponad stu po południu. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy przejął praktycznie kontrolę nad miastem. Zaczął ukazywać się Strajkowy Biuletyn Informacyjny „Solidarność”.

Spod bramy nr 2, przystrojonej portretem Ojca Świętego, obrazem Matki Boskiej, kwiatami i ulotkami, tłumy nie odchodziły. Powołano komisję rządową do rozmów ze strajkującymi, podjęto pierwsze negocjacje.

21 sierpnia, w czwartek, w sali BHP wicewoły już delegacje 347 zakładów z całego województwa gdańskiego. Tego dnia ostatnie zakłady zaprzestały indywidualnych rozmów z przedstawicielami władz.

Negocjacje

W piątek do Gdańska przybył wicepremier Mieczysław Jagielski. W sobotę zjawiała się komisja rządowa. Rozpoczęto rozmowy. Tego samego dnia przedstawiono w sali BHP projekt pomnika Poległych Stoczniowców au-

torstwa konstruktora stocznioowego, inżyniera Bogdana Pietruszki.

W niedzielę, 24 sierpnia, znów dzień rozpoczął się mszą świętą przy bramie, w której uczestniczyło kilkanaście tysięcy ludzi.

Przez następne dni toczyły się trudne rozmowy z komisją rządową transmitowane przez stoczniowy radiowęzeł. Przysłuchiwały im się tysiące gdańszczan, kibicując po drugiej stronie bramy.

30 sierpnia salę BHP wyklejono plakatami z hasłem „Solidarność” o charakterystycznym kroju liter, autorstwa Jerzego Janiszewskiego.

Trzecią strajkową niedzielę znów rozpoczęto liturgią. O jedenastej przybyła delegacja rządowa. W południe parafowano ostatni z 21 postulatów. Porozumienie podpisano w dużej sali BHP, a Lech Wałęsa obwieścił zakończenie strajku, dziękując władzom za rozmowy i nieużycie siły.

O godzinie 18 w małej sali BHP rozpoczął obrady Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych.

Ku pamięci

Wraz z początkiem strajków sierpniowych roku 1980, narodziła się idea upamiętnienia ofiar grudnia 70.

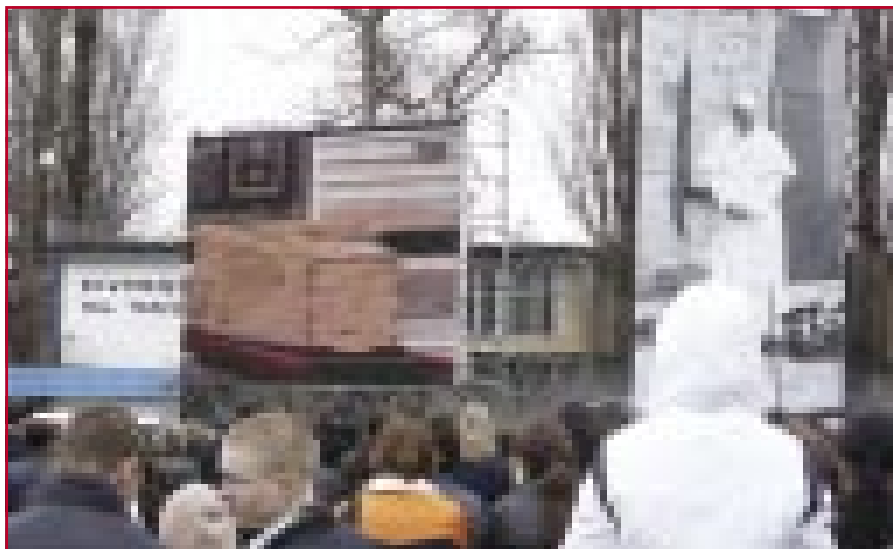
18 września zapadła decyzja o lokalizacji pomnika Poległych Stoczniowców. Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Henryk Lenarcik i profesor Wiktor Zin, konserwator generalny, uzgodnili, że pierwotny projekt Bogdana Pietruszki zostanie zmieniony z zachowaniem wiodącej idei krzyży i kotwic. Z całej Polski napływały dary na rzecz budowy pomnika.

16 grudnia od samego rana przybywały do Gdańska delegacje „Solidarności” z całego kraju. Pomnik o wysokości 42 metrów w kształcie trzech krzyży z rozpiętymi na szczytach kotwicami stanął przy bramie numer 2 Stoczni Gdańskiej, w miejscu, gdzie od kul zginęli w grudniu 1970 roku stoczniowcy.

Mimo mrozu plac i przyległe ulice zapełniło ponad sto tysięcy ludzi. O godzinie 17 w całym mieście zahuczały syreny fabryczne i rozdzwoniły się dzwony kościołów.

Tutaj modlił się Jan Paweł II i tutaj my modliliśmy się w jego intencji

Morze ludzi i płomieni świec w dniu pogrzebu Jana Pawła II, 8 kwietnia 2005 roku, zalało o godz. 21 plac Solidarności. Gdańszczanie przez cały tydzień między śmiercią a pogrzebem Ojca Świętego trwali w skupieniu i powadze pod pomnikiem Poległych Stoczniovców na modlitwie. W tym samym miejscu osiemnaście lat wcześniej w ciszy klęczał na modlitwie Jan Paweł II.



Setki gdańszczan mimo deszczu pod pomnikiem Poległych Stoczniovców na telebimie śledziło uroczystości pogrzebowe.

12 czerwca 1987 roku pod pomnik Poległych Stoczniovców przybył Jan Paweł II. Modlił się w samotności i całkowitej ciszy. Wierni nie mogli towarzyszyć Papieżowi, całą tę część miasta odcięto bowiem od świata, a milicja stanęła kordonem odwróconym do Ojca Świętego plecami.

Na trzech kotwicach rozpiętych na krzyżach na znak żałoby po zmarłym Papieżu powiewały: flaga narodowa, flaga papieska i kir.

Wieczorne czuwanie na modlitwie w dniu pogrzebu Jana Pawła II otworzył Apel Jasnogórski. Chwilę później rozpoczęła się msza św. Liturgii przewodniczył bp Ryszard Kasyna, nowy sufragan gdański. Czytania mszalne zaczerpnięto z wigilii paschalnej. Najpierw przed Mojżeszem wyprowadzającym swój lud z niewoli egipskiej rozstąpiło się Morze Czerwone, później św. Paweł czynił realnym przekonanie, iż może umrzeć stary człowiek, a narodzić się nowy, aż wreszcie uczniowie, idąc do Emaus, nie poznali swego Mistrza, dopóki ten nie zaczął łamać chleba.

– Jan Paweł II to nasz Mojżesz – mówił w homilii ks. Krzysztof Niedałtowski, duszpasterz środowisk twórczych. – Jesteśmy już po drugiej stronie Morza Czerwonego. Co zrobimy z naszą wolnością? To jest nasz czas. Czas Kościoła. Czas samodzielności. Nasza wiara nie może być tylko wiarą tradycji, wiarą przyzwyczajenia. Musimy na nowo zawrzeć przymierze z Bogiem, każdy z nas z osobna. Jeżeli podpiszemy z Bogiem umowę, mówiąc współczesnym językiem, umowę, że dochowamy wierności, to każdy grzech będzie dla nas wielką hańbą. To nie jest umowa biskupów, papieża, to jest moja umowa. Czy ten wielki tydzień zjadaczy chleba przemienionych w anioły będzie wielkim rokiem? Chyba nie da się żyć tak wysoko. Możemy jednak choć jedno przesłanie Papieża wziąć do serca. Pomyśl, co naprawdę możesz zmienić w swoim życiu. Również dla niego, dla naszego Mojżesza. Musimy spełnić testament Mojżesza naszych czasów.

Jeszcze długo tego wieczoru wielu gdańszczan trwało na placu Solidarności na modlitwie.

Projekt modelu: Janusz Kozak

©Copyright 2005 by Wydawnictwo JSC

Wydawnictwo JSC prowadzi sprzedaż wysyłkową wydanych przez siebie modeli okrętów, statków, samolotów, pojazdów i budowli.

Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo JSC, skrytka 20, 80-305 Gdańsk 5 Oliwa, Poland, www.jsc.pl

Rozwaga i Solidarność

Gazeta Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej

Wydanie specjalne. Poza stocznia kolportowane jest w kiosku z suvenirami przy bramie Stoczni, jako cegiełka na kwiaty pod pomnik Poległych Stoczniovców.

Adres redakcji: 80-873 Gdańsk, ul. Na Ostrowiu 15/20, tel. 769-15-00, fax 769-14-41